O wychowaniu…

Dziecko to niezwykły skarb dla każdego rodzica.

Mały człowiek z racji naturalnych uwarunkowań, w świecie dorosłych jest od nich zależny.

To rodzice dbają o dziecko, zapewniają mu poczucie bezpieczeństwa, dostarczają wzorce, które są podwaliną jego rozwoju moralnego, emocjonalnego i społecznego.

Wskazuje to na hierarchiczność rodziny i autorytet rodziców. To oni są pierwszym wzorcem zachowań, norm. To ich naśladuje, dziecko w pierwszym okresie życia, od nich się uczy. Autorytet rodziców wynika więc, z naturalnego procesu rozwoju i poparty jest ogólnoludzkim doświadczeniem.

To również autorytet dorosłych w rodzinie daje narzędzia w postaci nagród, kar, przykładu do sprawowania opieki, władzy rodzicielskiej, do uczenia zachowań, ukazywania właściwych postaw .

Czasem zdarza się tak, że zachwyceni cudem narodzin i pod wpływem naturalnej, instynktownej chęci zaspokajania potrzeb dziecka, władza rodzicielskiej w wychowaniu jest bardzo mała lub wręcz oddawana jest dziecku.

To właśnie nie raz słyszane stwierdzenie „Mojemu dziecku niczego nie mogę odmówić” –jest przejawem oddawania władzy dziecku. Taka postawa rodziców jest przyczyną wielu nieprawidłowości wychowawczych. Dziecko otrzymuje od rodzica gotowość służenia mu, zaspokajania wszelkich jego zachciewanek - przyjmuje to, ale czy to jest dla niego dobre?

Zamiast bezpieczeństwa i realnych, umożliwiających jego rozwój i naukę wymagań, dostaje wzór niewłaściwej hierarchiczności, a tym samym w szerszym kontekście, niewłaściwego obrazu ładu społecznego. W dziecku wykształca się przekonanie, ze to ono jest w centrum, jemu się wszystko należy. Nie potrafi się dzielić, czekać na swoją kolei, obdarzać uwagą innych, wykazuje zachowania społecznie nie akceptowane, traktując je jak normę np. gryzie, bije. Nie wie co jest dobre, a co złe, a nawet wiedząc ma już utrwalone pewne niewłaściwe zachowania. Sądzę, że wielu z nas było świadkiem jak np. małe dziecko biło członka rodziny, a dorosły dawał przyzwolenie na to i tłumaczył, że wyrośnie z tego. Nie zawsze tak się dzieje, a świadoma praca nad zmianą schematów działań dziecka bywa trudna i długa. Realizacja wychowania w przedstawionym powyżej aspekcie przejawia się również w usuwaniu z drogi malucha, wszelkich możliwych trudności, wysiłku, przeszkód, przyzwalania na wszystkie malca zachowania. W efekcie pozbawia się go możliwości rozwoju samodzielności, odpowiedzialności, radości twórczego działania ale też nie ma okazji do rozwijania odporności psychicznej na znoszenie przeciwności, porażek, przegranej.

Na dalszym etapie rozwoju taka postawa rodzicielska wyraża się wyręczaniu dziecka w czynnościach samoobsługowych, umiejętnościach, sprawnościach, a nawet w obowiązkach szkolnych.

To łatwa droga do uczenia bezradności, bierności, lenistwa, egoizmu. To wręcz utrudnianie rozwoju.

Tego co dobre i złe, co społecznie aprobowane uczyć należy od urodzenia. Wiedzą to dobrze rodzice, dzieci, którzy zdali sobie sprawę, że „oddali” władzę dziecku i próbują to zmienić. Najczęściej spotykają się buntem, złością, a nawet agresją. Nie jest łatwo zniwelować powstały problem. Czasem niezbędny jest terapeuta czy psycholog.

Zachwyceni cudem narodzin naszych dzieci zastanówmy się czasem, jakie dziecko chcemy wychować. Pewnie większość z nas powie samodzielne, umiejące zgodnie współdziałać z innymi, twórcze albo po prostu…..dobrego człowieka. Pamiętaj Rodzicu to Ty jesteś autorytetem, wzorem postaw, zachowań.

Kochaj mądrze, z szacunkiem, wyrażającym się nie w podziwie, w spełnianiu wszystkich próśb, ale w stawianiu wymagań, wyzwań.

Twoje dziecko zasługuje na bardzo dużo, ale daj mu do tego dojść, zdobyć, zapracować. Naucz go czekać, dzielić się uwagą, czasem z innymi. To zaprocentuje w przyszłości i tego Ci życzę Drogi Rodzicu ☺

Edyta Tarnowska

Na podstawie artykułu pedagoga rozwoju Wandy Papugowej

„Władza rodziców czy dzieci”.